

ITU chce władzy nad siecią? Utnijmy mu fundusze!

19 stycznia 2013

Oddanie internetu w ręce ITU – tego obawiano się w grudniu, gdy trwała konferencja WCIT-12, w czasie której mogły być wypracowane nowe zasady rządzenia internetem. Teraz zbliża się konferencja WTPF-13, na której będą podjęte podobne tematy. Tymczasem amerykańscy internauci chcą namówić swój rząd do uderzenia w ITU od strony finansowej.

W grudniu ub.r. na poważnie obawiano się, że sposób rządzenia internetem zmieni się w niekorzystny sposób. W Dubaju trwała konferencja WCIT-12, w czasie której dyskutowano o ITR, czyli o Międzynarodowych Regulacjach Telekomunikacyjnych – dokumentach określających sposób funkcjonowania internetu na całym świecie.

Poważnie obawiano się tego, że WCIT-12 będzie okazją do przekazania władzy nad internetem w ręce ITU, czyli Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego, będącego jedną z wyspecjalizowanych organizacji ONZ.

Mogłoby się wydawać, że internet w rękach ITU będzie „bardziej międzynarodowy”, ale oznaczałoby to również większy wpływ rządów różnych państw na to, w jaki sposób internet funkcjonuje. Rosja, Chiny i państwa arabskie generalnie dążą do większej kontroli nad treścią w internecie i mają opory przed gwarantowaniem poszanowania praw człowieka w sferze cyfrowej.

Poza tym do dyskusji przyłączyły się telekomy, które chciałyby złamanie neutralności sieci i wprowadzenia nowych opłat np. dla e-usługodawców. Ogólnie rzecz biorąc, obawiano się, że po konferencji WCIT-12 internet znajdzie się pod butem telekomów i rządów.

Ostatecznie rozmowy WCIT-12 zakończyły się fiaskiem. Kraje zachodnie odmówiły podpisania nowych ITR. Oddaliło to na jakiś czas niektóre zagrożenia, ale na świecie zarysował się wyraźny podział pomiędzy państwami popierającymi swobodę w sieci i żądającymi kontroli. Ten podział da o sobie znać jeszcze nie raz, a kolejna okazja nadarzy się w maju.

W dniach 14-16 maja w Genewie odbędzie się Światowe Forum Polityki Telekomunikacyjnej, określane skrótem WTPF-13 (od World Telecommunication Policy Forum 2013).

Dokumenty, jakie zostaną wypracowane na WTPF-13, będą miały charakter niewiążący, jednak mogą określić kierunek działania związany z przyszłością ITU oraz uprawnieniami tej organizacji. Ma to związek z przeglądem Konstytucji ITU, który ma się zakończyć na konferencji Pełnomocników w 2014 r.

Na stronie ITU można już znaleźć [projekt sprawozdania Sekretarza Generalnego ITU](#), który będzie przedmiotem dyskusji na WTPF-13.

Świetnym refleksem wykazało się polskie Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (MAC), które już wczoraj poinformowało o konsultacjach w sprawie polskiego stanowiska na WTPF-13. Wydaje się, że nasi przedstawiciele będą do tego równie dobrze przygotowani, jak do WCIT-12.

Jednym z podejmowanych tematów będzie oczywiście „wielostronne zarządzanie internetem”, a także opracowanie Światowych Zasad Zarządzania i Użytkowania Internetu. Łatwo więc się domyślić, że ITU będzie proponować podobne kierunki działań, jak na konferencji w Dubaju, a kraje oczekujące głębszych zmian w funkcjonowaniu internetu znów dojdą do głosu.

Informacje o WTPF-13 mogą zirytować wiele osób, bo jak nie ACTA, to CETA, jak nie COICA, to SOPA, jak nie WCIT, to WTPF...

Mając dość pojawiających się wciąż zagrożeń, internauci amerykańscy zorganizowali akcję De-fund the ITU. Zbierają oni

podpisy pod petycją, żądając tylko jednego – ograniczenia amerykańskich środków wpłacanych do kasy ITU.

– Walcząc o wolny internet, rząd Stanów Zjednoczonych i pięćdziesiąt cztery inne kraje odrzuciły próbę przejęcia (kontroli nad internetem przez) ITU, ale to jedna bitwa w wojnie, którą ITU będzie prowadzić. ITU wydaje ponad 180 mln dolarów rocznie, by przeciwstawiać się Internetowi (...) Rząd USA jest odpowiedzialny za 7,7% wszystkich środków, jakie rządy przekazują ITU – czytamy na stronie akcji.

W sumie rządy wpłacają do ITU ponad 118 mln dolarów. Same Stany Zjednoczone dają rocznie niemal 11 milionów, a według autorów petycji można by zmniejszyć tę sumę do jakichś 22 tysięcy. Oczywiście gdyby na podobny krok zdecydowały się inne kraje broniące wolnego internetu, finanse ITU zostałyby bardzo poważnie uszczuplone.

Pomysł organizatorów akcji De-fund the ITU można uznać za bardzo radykalny, niemniej jest to naturalna reakcja na forsowanie rozwiązań, które już spotkały się z ogromnym oporem ze strony społeczeństw. Być może ten opór nie byłby tak duży, gdyby ITU była bardziej przejrzysta i gdyby nie prowadzono w ramach Związku tak kontrowersyjnych prac, jak te dotyczące standardu Y.2770.

ITU postawił sobie bardzo ambitny cel „umiędzynarodowienia internetu”. Niestety ten cel nie będzie możliwy do osiągnięcia, jeśli będzie realizowany metodami z epoki przedinternetowej, kiedy łatwiej było ustalać pewne szczegóły bez rzeszy internautów pytających o ich znaczenie.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)